PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE
im. STEFANA JARACZA
OLSZTYN–ELBLĄG

JULIUSZ SŁOWACKI

BALLADYNA

TRAGEDIA W 5 AKTACH

PREMIERA 9 PAŹDZIERNIKA 1958
O L S Z T Y N

KOCHANY POETO RUIN!

Pozwól, że pisząc do Ciebie zacznę od apologu, który mi opowiedziano nad Salaminy zatoką.

Stary i ślepy harfiarz z wyspy Scio przyszedł nad brzegi Morza Egejskiego, a usłyszawszy z wielkim hukiem łamiące się fale, myślał, że szum ów pochodził od zgiełku ludzi, którzy się zbiegli pieśni rycerskich posłuchać. — Oparł się więc na harfie i śpiewał pustemu morza brzegowi: a kiedy skończył, zadziwił się, że żadnego ludzkiego głosu, żadnego westchnienia, żadnego pieśń nie zyskała oklasku. Rzucił więc harfę precz daleko od siebie, a te fale, które śpiewak mniemał tłumem ludzkim, odniosły złote pieśni narzędzie i położyły mu je przy stopach. I odszedł od harfy swojej smutny Greczyn, nie wiedząc, że najpiękniejszy rapsod nie w sercach ludzi, ale w głębi fal Egejskiego Morza utonął.

Kochany Irydionie! Ta powiastka o falach i harfiarzu zastąpi wszelką do Balladyny przemowę. Wychodzi na świat „Balladyna" z ariostycznym uśmiechem na twarzy, obdarzona wewnętrzną siłą urągania się z tłumu ludzkiego, z porządku i z ładu, jakim się wszystko dzieje na świecie, z nieprzewidzianych owoców, które wydają drzewa ręką ludzi szczepione.

Niech naprawiacz wszelkiego bezprawia Kirkor pada ofiarą swoich czystych zamiarów: niech Grabiec miluje kuchnią Kirkora; niechaj powietrzna Goplana kocha się w rumianym chłopie, a sentymentalny Filon szuka umyślnie męczarń miłośnych i umarłej kochanki; niechaj tysiąc anachronizmów przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy: a jeżeli to wszystko ma wewnętrzną siłę żywota, jeżeli stworzyło się w głowie poety podług praw boskich, jeżeli natchnienie nie było gorączką, ale

skutkiem tej dziwnej władzy, która szepce do ucha nigdy wprzód niesłyszane wyrazy, a oczom pokazuje nigdy, we śnie nawet nie widziane istoty; jeżeli instynkt poetyczny był lepszym od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił: to Balladyna wbrew rozwadze i historii zostanie królową polską, a piorun, który spadł na jej chwilowe panowanie, błyśnie i roztworzy mgłę dziejów przeszłości.

Uśmiechnij się teraz, Irydionie, bo oto naśladując francuskich poetów, powiem ci, że „Balladyna" jest tylko epizodem wielkiego poematu w rodzaju Ariosta, który ma się uwiązać z sześciu tragedii, czyli kronik dramatycznych. Cienie już różne ludzi niebyłych wyszły ze mgły przedstworzenia i otaczają mnie ciżbą gwarzącą: potrzeba tylko, aby się zebrały w oddzielne tłumy, ażeby czyny ich ułożyły się w postacie piramidalne wypadków, a jedną po drugiej garstkę na świat wypychać będą: i sprawdzą się może sny mego dzieciństwa. Bo ileż to razy potrząc na stary zamek, koronujący ruinami górę mego rodzinnego miasteczka, marzyłem, że kiedyś w ten wieniec wyszczerbionych murów nasypię widm, duchów rycerzy: że odbuduję upadłe sale i oświecę je przez okna ogniem piorunowych nocy, a sklepieniom każę powtarzać dawne Sofoklesowskie „niestety"! A za to imię moje słyszane będzie w szumie płynącego pod górę potoku, a jakaś niby tęcza z myśli moich unosić się będzie nad ruinami zamku. — O! nie mów mi, że z dzwonków polnych większa ozdoba ruinom niż z tego wieńca myśli, w które je ubierze poeta: bo choć róże rosnące na ruinach pałacu Nerona rozwidniały nam pięknie te gruzy, to jednak jaśniej mi je oświecił ów duch Irydiona, któregoś ty pod Krzyżem w Kolosseum położył i nakrył złotymi skrzydłami anioła.

Tak więc, kiedy ty dawne posągowe Rzymian postacie napełniasz wulkaniczną duszą wieku naszego, ja z Polski dawnej tworzę fantastyczną legendę, z ciszy wiekowej wydobywam chóry prorockie — i na spotkanie twojej czarnej, piorunowej, dantejskiej chmury prowadzę lekkie, tęczowe i arlostyczne obłoki, pewny, że spotkanie się nasze w wyższej krainie nie będzie walką, ale tylko grą kolorów i cieni z tym smutnym dla mnie końcem, że twoja chmura, większym wichrem gnana i pełniejsza piorunowego ognia, moje wietrzne i różnobarwne obłoki roztrąci i pochłonie.

Doniosły mi sylfy, żeś powędrował teraz odwiedzić Etnę czerwoną: posłałem natychmiast Skierkę, aby ci na drodze wszystkie pootwierał kwiaty i wszystkie gwiazdy nad tobą zapalił, spojrzyj na morz rozległe błękity i pomyśl, że niedawnymi czasy przez te zwierciadła wędrował okręt mój jak łabędź żaglami nakryty. Powiedz, czy nie dojrzysz jakiego rysu na fali, jakiego śladu po zniknionym okręcie? Księża wtenczas śpiewali hymn do Najświętszej Panny, a ja stałem z wlepionymi w ogień Etny oczyma, smutny, że mnie fala znów do Europy odnosiła. Słuchaj w ciszy powietrznej, czy echo tego hymnu, który mi serce uciszał nie drga dotąd w kryształowej atmosferze? Szukaj mojego śladu w powietrzu i na fali, a jeśli o mnie na fali i w powietrzu nie słychać, to znajdź mnie w sercu twoim i niech ja będę jeszcze z tobą przez jedną godzinę. Wszak darem to jest Boga, że my umiemy myślą latać do siebie w odwiedziny.

Rozpisałem się długo, a zamierzałem był tylko napisać:

AUTOROWI IRYDIONA
na pamiątkę
BALLADYNĘ
poświęca
Juliusz Słowacki

Paryż, d. 9 lipca 1839 r.

JULIUSZ SŁOWACKI

BALLADYNA

TRAGEDIA W 5 AKTACH

OSOBY:

Pustelnik, Popiel III wygnany	*Józef Grodnicki*
Kirkor, pan zamku	*Borys Borkowski*
Matka, wdowa	*Janina Zakrzyńska*
Balladyna (jej córki)	*Maria Chwalibóg* / ~~*Henryka Zboromirska*~~
Alina (jej córki)	~~*Irena Miszke*~~ / *Julia Temerson*
Filon, pasterz	*Tadeusz Zadora*
Grabiec, syn zakrystiana	*Stanisław Michalik*
Fon Kostryn, naczelnik straży zamku Kirkora	*Konrad Wawrzyniak*
Gralon, rycerz Kirkora	x x x
Kanclerz	*Aleksander Sewruk* / ~~*Ryszard Wilda*~~
Poseł ze stolicy Gniezna	*Edmund Nowak*
Lekarz koronny	x x x

Pany — rycerze — służba domowa

OSOBY FANTASTYCZNE

Goplana, nimfa, królowa Gopła	*Stanisława Zawiszanka*
Chochlik	*Stanisław Brodacki*
Skierka	~~*Helena Kużel-Wildowa*~~ / *Halina Lubaczewska*

Za czasów bajecznych... koło jeziora Gopła

Inscenizacja i reżyseria: ALEKSANDER DŁUGOSZ

Scenografia: JÓZEF ZBOROMIRSKI
Kierownik literacki: SYLWIA JANOWICZ

Muzyka: RYSZARD SCHREITER
Asystent reżysera: STANISŁAWA ZAWISZANKA

Przedstawienie prowadzą:
EDMUND NOWAK
JULIAN ZAGWOJSKI

Kontrola tekstu:
ZOFIA PIOTROWSKA

Dyrektor i Kierownik Artystyczny ALEKSANDER SEWRUK

BALLADYNA W LISTACH JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Z listu do Eustachego Januszkiewicza

... Ale nie tu koniec jeszcze mojej autorskiej natrętności: oto za kilka dni wyjeżdża stąd do Paryża L. Plater, przez niego więc posyłam Ci ogromny manuskrypt tragedii pt. „Balladyna", o który raczysz się upomnić. Nie żądam ja wcale, abyś go natychmiast drukował, bo to może będzie za ciężko na księgarnię i drukarnię, ale niech u Ciebie ten manuskrypt powoli oczekuje czasu, w którym bez żadnej straty będzie mógł być drukowany, a wtenczas weź go pod prasę z oszczędnością, bo choć rzecz jest polska, ale niepatriotyczna, więc gotowa mi się źle odpłacić, a oryginalność sama tej tragedii i rodzaju, w którym jest napisana, może długo rozkupowi sprzeciwiać się będzie; dlatego więc chciałbym oszczędnej edycji — choćby na bibule maczkiem — a to jest rzecz wielka, kiedy tak ubraną zgadzam się mieć moją faworytkę — i przyjaciółkę mojego przyjaciela Zygmunta K. Jak ją będziesz drukował, to przedmowę krótką w kształcie listu napiszę ...

Florencja, listopad 1838 r.

Z listu do Konstantego Gaszyńskiego

... Oto więc wszystko, mój drogi, nabazgrałem, co tylko można było nabazgrać; teraz donoszę Ci, że się drukuje „Balladyna" — kochanka moja... Nie spodziewasz się, co to za dzieło... dosyć, że jest to osoba, która nas z Zygmuntem Kr. zaprzyjaźniła mocno, on ją bowiem polubiwszy, mnie polubił; oby mi i Ciebie zyskała... Ale nie spodziewam się, bo to jest gorzkie dzieło, a świat w nim przez pryzma przepuszczony i na tysiączne kolory rozbity — wymaga, aby się kto w nim szczególniej pokochał...

Paryż, Rue de Piramides no 6, d. 22 maja 1839r.

Z listu do Zygmunta Krasińskiego

... Dlatego, ile razy porzucisz szerokość dla wysokości — i ilczby dla jednostki, będę cierpiał i będe krzyczał... a Ty, drogi, nie zdziwisz się, bo znasz „Balladynę", gdzie jest dziesięć tysięcy celów — i tyleż prawie narzędzi, gdzie wszystko odbywa się i przez kolosalne figury i przez wymoczki w kropelce wody zamknięte... O! tak rozmiłowanie się w nieśmiertelości własnej duchowej i w celu ducha swojego i rozmiłowanie się aż do zachwycenia podniesione, w nieśmiertelnościach duchów, choćby jeszcze w kwiatach pracujących, musi być źródłem poezji — ciągły lot ducha, lecz nie lot formy, ale jej rozpaczna spokojność, rozpaczna, bo jakże się nie gniewać na prawa natury, które nam wzbraniają w jednej błyskawicy miłośnej spełnić całą naszą drogę i misję duchową. Oto są dwie konieczności dla poety, jeżeli mają być jeszcze poeci ...

Paryż, Rue Ponthieu 30, 3/4 lipca 1843 r.

Szkice w tekście: Józef Zboromirski
Redakcja programu: Józef Gruda

CENA PROGRAMU 2 ZŁ

Kierownik Administracji Olsztyn — ANDRZEJ SZADZIEWSKI. Kierownik Administracji Elbląg — STANISŁAW MACIEJAK. Kierownik Techniczny: PAWEŁ CHŁOSTA. Kierownicy pracowni: krawieckiej damskiej STANISŁAWA PACZOSA, krawieckiej męskiej GRZEGORZ FRANKOWICZ, perukarskiej STANISŁAW CICHOŃ, stolarskiej ARKADIUSZ BOGDANOWICZ, malarskiej EDMUND GIECZEWSKI, modelarskiej STANISŁAW PREŃSKI, tapicerskiej WIKTOR JANKOWICZ, szewskiej JAN MURAWSKI. Kierownicy oświetlenia: LEON KWIATKOWSKI I TADEUSZ GEREJ. Brygadierzy sceny: KAZIMIERZ FIEDOROW, ANTONI ISZORA, FRANCISZEK WERKOWSKI.

OGŁOSZENIA REKLAM DO PROGRAMÓW PRZYJMUJE SEKRETARIAT TEATRU TEL. Nr 51-83 I ORGANIZACJA WIDOWNI TEL. 35-44
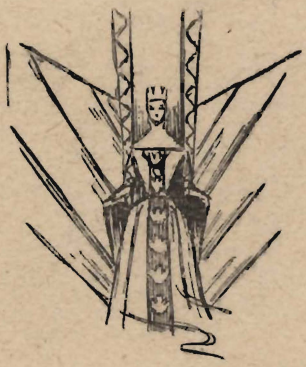
Olsz. Z. G. Lz. 1622 (4.000) 29.9.58 r. G-5/500